10 (CZERWIEC) 2017

IGTE
Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych

BIULETYN

FAKTY / LICZBY / OPINIE

CHRZANOWSKI

Każdy uczestnik rynku powinien dążyć do tego, aby poprzez swoje odpowiedzialne zachowanie zaufanie do rynku budować

ŁASZEK

Siła PPK leży w automatycznym zapisie pracowników

MARSZAŁEK

W teście wiedzy ekonomicznej przeciętny Polak odpowiedział poprawnie tylko na 10 z 20 pytań

SPIS TREŚCI

2

Małgorzata Rusewicz
Potrzebujemy i chcemy oszczędzać

6

dr hab. Marek Chrzanowski
Rynek oparty na zaufaniu

10

dr hab. Paweł Marszałek, prof. nadzw. UEP
Zmiany w edukacji ekonomicznej – luksus czy konieczność?

14

Anna Wierzbicka
Rola inwestorów instytucjonalnych w podnoszeniu standardów inwestycyjnych

17

Michał Nestorowicz
Uczymy się oszczędzać po narodzinach dziecka

23

dr Aleksander Łaszek
PPK a wzrost gospodarczy

26

Filip Pietkiewicz-Bednarek
Czas na reformę

29

Adam Gola
Odzyskać zaufanie

OD WYDAWCY

Potrzebujemy i chcemy oszczędzać

Małgorzata Rusewicz

Upowszechnienie dodatkowego oszczędzania na emeryturę może podnieść wysokość przyszłych emerytur, zwiększyć dostępność kapitału finansującego rozwój polskich przedsiębiorstw i długoterminowych inwestycji oraz ograniczyć zależność polskiej gospodarki i giełdy od kapitału z zagranicy.

Perspektywa makroekonomiczna

Istniejący nadmierny niedostatek długoterminowych oszczędności krajowych zagraża stabilności makroekonomicznej i ogranicza możliwości rozwoju naszego kraju. Międzynarodowa pozycja inwestycyjna netto Polski jest głęboko ujemna. Niepokoi również wysoki udział inwestorów zagranicznych wśród posiadaczy polskich papierów skarbowych. Polska spośród gospodarek wschodzących jest zaliczana do krajów najbardziej wrażliwych na odpływ kapitału zagranicznego. Co więcej, brak wystarczającej ilości długoterminowych oszczędności krajowych ogranicza dostępność finansowania bankowego dla długoterminowych projektów infrastrukturalnych i energetycznych, a także mieszkalnictwa.

Długoterminowe oszczędności krajowe zwiększają dostępność kapitału, który przez giełdę może finansować gospodarkę, zmniejszają zależność giełdy od kapitału zagranicznego oraz umożliwiają rozwój długoterminowych inwestorów instytucjonalnych, takich jak fundusze emerytalne i fundusze inwestycyjne, których obecność może stanowić alternatywę dla zagranicznej kontroli nad polskimi firmami.

Deloitte przed dwoma laty wskazywało, że Polska w 2040 roku powinna osiągnąć poziom rozwoju gospodarczego 75-85% PKB Niemiec per capita, a samym tym stanie przed groźbą pułapki średniego poziomu rozwoju. Charakterystyczne dla tego procesu długoterminowe spowolnienie dynamiki PKB związane jest z wyraźnym spadkiem produktywności czynników produkcji, a różne analizy wskazują, że jej wkład we wzrost gospodarczy Polski jest coraz mniejszy. Konieczne stają się więc większe inwestycje w środki trwałe, które trzeba sfinansować. Stopa łącznych oszczędności sektora prywatnego i publicznego w Polsce jest dosyć stabilna i wynosi około 18%, podczas gdy stopa inwestycji wymagana do osiągniecia 75-85% PKB Niemiec wynosi 25-32%. W rezultacie luka inwestycji i oszczędności wynosi 7-14% PKB.

Taki poziom jest zbyt wysoki, aby mógł zostać w całości sfinansowany zagranicznymi oszczędnościami przy zachowaniu równowagi makroekonomicznej. Zatem poziom deficytu oszczędności krajowych będzie kluczowym czynnikiem dla osiągnięcia długoterminowej konwergencji gospodarczej z Niemcami. W krajach Unii Europejskiej 45% aktywów finansowych gospodarstw domowych utrzymywanych jest w funduszach emerytalnych, a 34% w gotówce i depozytach bankowych. W Polsce proporcje te wynoszą odpowiednio 17 i 54%. Bez mobilizowania długoterminowych oszczędności prywatnych, a przede wszystkim oszczędności emerytalnych, scenariusz konwergencji gospodarki polskiej do niemieckiej jest mało prawdopodobny, rośnie za to ryzyko wpadnięcia przez Polskę w pułapkę średniego poziomu rozwoju.

Wyzwania emerytalne

Ze względu na zmiany demograficzne i obecny kształt systemu emerytalnego czekają nas poważne wyzwania społeczne i ekonomiczne. W obowiązkowym systemie emerytalnym w następnych dziesięcioleciach nastąpi głębokie obniżenie poziomu przyznawanych emerytur w relacji do płac, co stanowić będzie poważny problem społeczny. Z kolei wzrost liczby osób uprawnionych do dopłat z budżetu państwa dla osiągnięcia poziomu emerytury minimalnej stwarzać będzie duże obciążenie ekonomiczne dla finansów publicznych. Upowszechnienie dodatkowego oszczędzania na emeryturę mogłoby złagodzić spadek stopy zastąpienia, zwiększyć stabilność makroekonomiczną kraju, ułatwić zrównoważony, dynamiczny i długoterminowy wzrost gospodarczy.

Powszechność uczestnictwa w programach dodatkowego oszczędzania na emeryturę gwarantują systemy z domyślnym zapisem. W krajach przodujących pod względem relacji aktywów funduszy emerytalnych do PKB (m.in. Holandia, Dania, Szwajcaria, Islandia) istnieją właśnie takie rozwiązania. Największą partycypację zapewnia połączenie domyślnego zapisu z silnymi zachętami do pozostania w systemie np. w postaci składki pracodawcy.

Ze względu na zmiany demograficzne i obecny kształt systemu emerytalnego czekają nas poważne wyzwania społeczne i ekonomiczne

Rekomendacje zmian

Dotychczasowe próby promowania dobrowolnych oszczędności emerytalnych w Polsce nie przyniosły rezultatów współmiernych do potrzeb. Polacy w sprawach emerytalnych zachowują się podobnie do obywateli innych krajów. Niski poziom dodatkowych oszczędności emerytalnych w Polsce jest przede wszystkim efektem braku odpowiednich rozwiązań instytucjonalnych.

Postulaty podniesienia poziomu skłonności do oszczędzania i poziomu indywidualnych oszczędności oraz zwiększenia poziomu rzeczywiście akumulowanych składek i aktywów emerytalnych znalazły się także wśród rekomendacji dla Polski wynikających z niezależnej międzynarodowej analizy systemów emerytalnych – Melbourne Mercer Global Pension Index 2016, opracowywanej przez Australijskie Centrum Studiów Finansowych wspólnie z firmą Mercer.

Zgodnie z rekomendacjami ekspertów Europejskiego Kongresu Finansowego z 2016 roku nowe rozwiązania w zakresie generowania długoterminowych oszczędności krajowych powinny być proste, trwałe i bezpieczne. Efektywność systemu, w tym niskie koszty dla uczestników, powinna zapewniać konkurencja instytucji rynku finansowego, które zarządzałyby oszczędnościami. System musi być również tani dla budżetu państwa, spójny z obowiązkowym powszechnym systemem emerytalnym, a zapis do niego powinien być domyślny.

Powszechność uczestnictwa w programach dodatkowego oszczędzania na emeryturę gwarantują systemy z domyślnym zapisem

Na potrzebę uporządkowania klasyfikacji prawnej II filara ubezpieczeń społecznych oraz wprowadzenia silnych bodźców stymulujących rozwój III filara, a także wartość idei domyślnego zapisu w systemie generowania oszczędności emerytalnych wskazywała KNF w raporcie „Sektor funduszy emerytalnych w Polsce – ewolucja, kształt, perspektywy" z ubiegłego roku.

Zmieniony system emerytalny powinien być przejrzysty i wiarygodny dla uczestników. Jak wynika z ubiegłorocznego raportu „Efektywność i przejrzystość systemu emerytalnego z uwzględnieniem OFE" naukowców z SGH, ważne jest całościowe spojrzenie na system emerytalny, obejmujące wszystkie komponenty obowiązkowego systemu emerytalnego. Zachowując odrębność części niefinansowej i finansowej systemu emerytalnego, powinno się połączyć informację o stanie kont emerytalnych tak, aby zawierała ona podsumowanie informacji o całości aktywów emerytalnych.

Należy także zmienić język komunikacji instytucji systemu emerytalnego z Polakami. Przeciętny Polak może mieć trudności ze zrozumieniem informacji dotyczących swoich aktywów emerytalnych. Brak zrozumienia prowadzi do rosnącego braku zaufania do całego systemu. Ważną kwestią jest również stabilizacja przepisów regulujących ten obszar, tak aby zwiększyć zaufanie do stosowanych rozwiązań i funkcjonowania całego systemu w dłuższej perspektywie.

W nieodległej przyszłości możemy spodziewać się przedstawienia szczegółów w zakresie planowanych zamian w II i III filarze emerytalnym oraz rozpoczęcia procesu legislacyjnego. Z dotychczas ujawnionych informacji wynika, że kształt reformy uwzględnia postulaty ekspertów i rozsądnie odpowiada na istniejące potrzeby gospodarcze. Co więcej, przez brak znaczących obciążeń fiskalnych zmiany powinny okazać się trwałe. Dzięki temu istnieje również szansa na odbudowanie zaufania do systemu emerytalnego.

Otwartość społeczna

Otwarte pozostaje jednak pytanie o to, jak planowane zmiany zostaną przyjęte przez społeczeństwo. Odpowiedź przesądzi o skali partycypacji pracowników w nowych rozwiązaniach trzeciofilarowych. Wiele wskazuje na to, że Polacy skłonni są więcej oszczędzać i powoli zmieniają swoje zwyczaje w tej kwestii. 89% obecnych emerytów nie gromadziło oszczędności na starość. Ci, którzy oszczędzali, zaczęli bardzo późno, średnio 13 lat przed przejściem na emeryturę. W konsekwencji jedynie 5% z nich uważa, że obecnie nie potrzebuje więcej pieniędzy. Takie wnioski pochodzą z przeprowadzonego w 2014 roku przez PBS badania na zlecenie Axy Życie.

Nastawienie Polaków do oszczędzania zmieniło się. Ostatnia edycja Diagnozy Społecznej z 2015 roku pokazuje, że gromadzenie oszczędności w celu zabezpieczenia starości jest drugim deklarowanym przez Polaków celem oszczędzania. 40% gospodarstw domowych potwierdza taką praktykę.

Istnieje również szansa na odbudowanie zaufania do systemu emerytalnego

Badania prof. Janusza Czapińskiego wskazują także, że na ten cel zgromadzonych jest najwięcej, bo 22,2% polskich oszczędności.

Inne, ubiegłoroczne badania prof. Czapińskiego „Świadomość emerytalna Polaków" pokazały jakie są nasze preferencje w kwestii systemowego finansowania świadczeń emerytalnych. 66,8% Polaków jest zwolennikami mieszanego, repartycyjno-kapitałowego lub czysto kapitałowego systemu emerytalnego.

Polacy są również zwolennikami rozwiązań dotyczących współdzielenia odpowiedzialności za przyszłe emerytury z pracodawcami i państwem. Z tego samego badania wynika, że 68% z nas skłonnych byłoby przystąpić do programów oszczędzania na emeryturę z dopłatami państwa lub pracodawców. Jednocześnie 72% gotowych wejść do takiego systemu wpłacałaby do niego miesięcznie do 100 zł. Biorąc pod uwagę przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej wynoszące w 2016 roku 4047 zł Polacy byliby skłonni odkładać w takim systemie średnio do 2,5% swojego wynagrodzenia brutto.

W obowiązującym w Polsce systemie wysokość naszego przyszłego świadczenia emerytalnego zależy w dużej mierze od nas samych. Poza ewentualnością dłuższej aktywności zawodowej mamy też możliwość wyboru najkorzystniejszej formy dodatkowego oszczędzania na starość. Konsekwencja w realizacji takiego zamiaru może wydatnie zmienić komfort naszego życia na emeryturze.

W tegorocznym badaniu CBOS na zlecenie IGTE ocenie Polaków została poddana propozycja, w ramach której pracownik regularnie oszczędzałby dodatkowo na emeryturę w wyspecjalizowanej instytucji finansowej objętej nadzorem państwa, a pracodawca byłby zobowiązany dopłacać pracownikowi do tych oszczędności pewną kwotę, np. drugie tyle. 57,4% Polaków oceniło tę propozycję pozytywnie.

Najświeższe badanie dotyczące oszczędzania z kwietnia tego roku zrealizowane przez GfK Polonia na zlecenie Nationale-Nederlanden potwierdza, że Polacy uczą się oszczędzać na emeryturę. W tym celu pieniądze odkłada 43% respondentów. Im bliżej do wieku emerytalnego, tym liczba oszczędzających rośnie. Aż 2/3 osób w wieku 45-50 lat deklaruje, że oszczędza na emeryturę. Co ciekawe i bardzo obiecujące, co trzecia osoba w grupie wiekowej 25-29 lat również odkłada na ten cel.

Przywołane badania pokazują rosnącą społeczną świadomość w zakresie potrzeby budowania długoterminowych oszczędności. Co więcej, okazuje się, że Polacy coraz więcej oszczędzają, a gotowi są bardzo pozytywnie odpowiedzieć na nowe rozwiązania, które nie tylko dadzą dodatkowy impuls, aby odkładać pieniądze na emeryturę, ale przez liczne zachęty pozwolą tę praktykę utrzymać przez długi czas.

Obecnie rząd pracuje nad reformą kapitałowej części systemu emerytalnego. Wedle zapowiedzi od początku przyszłego roku w przedsiębiorstwach zatrudniających powyżej 19 pracowników utworzone zostaną Pracownicze Plany Kapitałowe, programy dodatkowego oszczędzania na emeryturę z domyślnym zapisem, w ramach których pracownicy będą oszczędzali 2 lub 4% swojego wynagrodzenia brutto, przy czym pracodawcy będą uzupełniali składki pracowników odpowiednio o 2 lub 3%.

Stoimy przed szansą wprowadzenia rozwiązań, które przy umiarkowanej inwestycji przyniosą znaczące korzyści w wymiarze mikro i makro, zarówno dla poszczególnych emerytów, jak i całej gospodarki. O powodzenie reformy powinni solidnie zadbać wszyscy jej interesariusze, ona po prostu wszystkim nam się opłaci.

Małgorzata Rusewicz
prezes IGTE

Polacy skłonni są więcej oszczędzać i powoli zmieniają swoje zwyczaje w tej kwestii

ROZMOWY Z ADMINI-STRACJĄ

Rynek oparty na zaufaniu

Wywiad z **dr hab. Markiem Chrzanowskim**, przewodniczącym Komisji Nadzoru Finansowego

Ostatnia dekada na światowym rynku finansowym i kapitałowym była czasem dynamicznych, bezprecedensowych zjawisk, które wymusiły rewizję dotychczasowego podejścia do funkcji, które pełnią te rynki oraz ich regulacji. Co z perspektywy tych doświadczeń jest największym wyzwaniem krajowego nadzoru?

Urząd Komisji Nadzoru Finansowego musi efektywnie nadążać za kolejnymi pakietami znowelizowanych regulacji, a jednocześnie sprostać wyzwaniom nadzoru nowych, często bardzo innowacyjnych segmentów rynku. Nie można przy tym zapominać, że w tym wszystkim niezbędne jest umiejętne łączenie owych zadań z podstawową funkcją nadzoru, a mianowicie zapewnieniem prawidłowego i stabilnego funkcjonowania rynku finansowego.

Kryzys, który dotknął światowe rynki 10 lat temu, fundamentalnie zmienił podejście organów Unii Europejskiej w zakresie nadzoru i regulacji rynków finansowych. W tej pierwszej sferze utworzono Europejski System Nadzoru Finansowego. W zakresie przepisów prawa zmiana polega na wprowadzaniu kolejnych regulacji unijnych pokrywających coraz to nowe obszary niebędące dotychczas przedmiotem zainteresowania regulatora. Dla przykładu, nadzorowi finansowemu zostaną poddane niektóre podmioty z branży IT, czy też sektor energetyczny w zakresie określonej aktywności na rynku kapitałowym. W sferach zaś już uregulowanych wprowadzane są liczne, bardzo szczegółowe przepisy, które opisują najdrobniejsze nawet elementy działania instytucji finansowych. Dla zobrazowania skali tego zjawiska można wskazać, że nowy system MiFID to dyrektywa MiFID II, rozporządzenie MiFIR, prawie 50 aktów wykonawczych, wytyczne oraz zestawy tzw. pytań i odpowiedzi ESMA.

Naturalną konsekwencją wdrożenia pakietu MiFID II będzie znaczące zwiększenie się zakresu usług doradztwa inwestycyjnego dla klienta detalicznego

Jak wygląda polski rynek kapitałowy Pana marzeń?

To rynek oparty na zaufaniu. Ze zdarzeń, które osłabiły zaufanie wywodzą się wszystkie problemy, z jakimi mieliśmy do czynienia w historii. Wprawdzie osiągnięcie stanu idealnego nie jest możliwe, ale każdy uczestnik rynku powinien dążyć do tego, aby poprzez swoje odpowiedzialne zachowanie zaufanie do rynku budować.

Sprawny rynek finansowy i kapitałowy to duże wsparcie dla gospodarki. Jakie mamy główne bariery ich rozwoju i kto powinien być głównym adresatem ich likwidacji?

Obecnie, pod egidą Urzędu KNF, toczą się prace międzysektorowego Zespołu roboczego ds. innowacji finansowych FinTech. W jego skład wchodzą liczne instytucje publiczne, ale także organizacje zrzeszające podmioty rynku finansowego. Jest to inicjatywa, która ma na celu przegląd obowiązujących przepisów prawa i regulacji nadzorczych w celu zidentyfikowania barier natury regulacyjnej dla rozwoju działalności podmiotów wdrażających nowoczesne rozwiązania technologiczne w obszarze usług finansowych. Chcemy przygotować propozycję zmian przepisów prawa, które spowodują likwidację tych barier. Polska ma szanse, aby stać się liderem, jeśli chodzi o wdrażanie innowacyjnych usług finansowych. Potrzebny jest do tego jednak odpowiedni, sprzyjający fintechom mikroklimat. Kluczowe jest przy tym zachowanie bezpieczeństwa oferowanych rozwiązań, co łączy się ściśle z podtrzymaniem zaufania klientów do instytucji rynku finansowego.

Jednym z najważniejszych tematów dla rynku kapitałowego w bieżącym roku jest wprowadzenie do polskiego porządku prawnego MiFID II. Jaką rolę w tym procesie widzi dla siebie komisja? Czy implementacji dyrektywy należy się obawiać czy upatrywać w niej szansy na poprawę warunków do rozwoju rynku?

Merytorycznie system MiFID II jest rewizją poprzedniego pakietu i uwzględnieniem swoistych refleksji nadzorczych związanych z efektywnością wprowadzonych wcześniej mechanizmów. Oczywiście są pewne nowości, jak wspomniane przeze mnie wcześniej nadzorowanie oznaczonych usług IT, jednakże większość przepisów stanowi ewolucję wcześniej uregulowanych zagadnień. Tyle, że opisanych w bardzo szczegółowy sposób i przy pomocy rozporządzeń unijnych czyli

Środowisko niskich stóp procentowych powinno dodatkowo w sposób naturalny zachęcać do inwestowania na rynku kapitałowym

aktów, które obowiązują bezpośrednio, bez potrzeby ich implementacji.

Co zaś się tyczy roli Komisji w procesie implementacji, niewątpliwie nadzór pełni w nim jedną z kluczowych ról. Z uwagi na uczestnictwo pracowników Urzędu KNF w pracach nad szeregiem unijnych aktów wykonawczych, możliwe jest prezentowanie stanowisk, które będą zmierzały do zapewnienia implementacji poprawnej merytorycznie i realizującej cele nowych przepisów. Projekt odpowiednich przepisów, który został przygotowany w Urzędzie, stał się zrębem do dyskusji prowadzonej obecnie w Ministerstwie Finansów.

Jeżeli zaś mówimy o skutkach wdrażanych przepisów, upatruję w nich szansę do dalszego wzmocnienia gwarancji dla przejrzystości, efektywności i stabilności rynku kapitałowego oraz ochrony inwestora nieprofesjonalnego. Z mojej perspektywy, naturalną konsekwencją wdrożenia pakietu MiFID II będzie znaczące zwiększenie się zakresu usług doradztwa inwestycyjnego dla klienta detalicznego. Szereg mechanizmów takich, jak określanie rynku docelowego produktu finansowego czy rejestracja kontaktów pracownika instytucji z klientem, spowoduje odpowiednie zachowanie podmiotów nadzorowanych. Nie zapominajmy również, że reżimem MIFID II objęte zostanie również oferowanie lokat strukturyzowanych, co traktuję jako istotny czynnik zmierzający do zagwarantowania szeroko rozumianej, poprawnej dystrybucji tej kategorii produktów.

Innym istotnym elementem, który proponujemy przy okazji wdrażania systemu MIFID II, są rozwiązania związane z funkcjonowaniem funduszy inwestycyjnych. Obie zmiany są bardzo istotne z punktu widzenia zapewnienia przejrzystości i bezpieczeństwa inwestycji w fundusze inwestycyjne. Pierwsza dotyczy dystrybucji jednostek uczestnictwa funduszy inwestycyjnych. Propozycja, którą popieramy, polega na konieczności ujawniania klientowi przez statut funduszu informacji, jakiego rodzaju jednostki może kupić bezpośrednio, a jakie za pośrednictwem dystrybutora. Tego rodzaju powinność zdeterminuje również pewne ograniczenia w przekazywaniu podmiotom trzecim tzw. zachęt, w sytuacji sprzedaży bezpośredniej. Zakładamy, że finalnie takie rozwiązanie przyczyniłoby się do zmniejszenia kosztów inwestycji dla uczestnika funduszu oraz stanowiłoby istotny czynnik do kreacji przez towarzystwa własnych, alternatywnych kanałów sprzedaży. Ograniczony sposób dystrybucji jest bowiem dostrzegalną bolączką rynku.

Druga zmiana ma na celu ochronę uczestników funduszy inwestycyjnych zamkniętych niepublicznych przed uznaniową modyfikacją warunków wyjścia z inwestycji. Otrzymujemy bowiem skargi od uczestników, w których podnoszone jest, że fundusze dokonują samodzielnie zmiany tych warunków, przykładowo w zakresie terminu wykupu czy zasad redukcji, nie uwzględniając w sposób należyty interesów tych uczestników bądź w skrajnych przypadkach – działając nawet wbrew temu interesowi.

Nasze propozycje w tym zakresie są dyskutowane i liczymy, że uda nam się przekonać ustawodawcę o słuszności tych rozwiązań.

Polscy ekonomiści są zgodni co do faktu, że aby rozwijać się gospodarczo, powinniśmy zdecydowanie więcej oszczędzać. Trudno jednak przekonać się do oszczędzania w dobie niskich stóp procentowych. Jak motywować Polaków do oszczędzania i jaką w tym widzi Pan rolę KNF?

Powinniśmy na zagadnienie rozwoju gospodarczego z wykorzystaniem wsparcia kapitałowego spojrzeć nieco inaczej. Gospodarka będzie rozwijała się bardziej dynamicznie, jeżeli obywatele będą przekonani, że warto zaangażować swoje oszczędności

Reżimem MIFID II objęte zostanie również oferowanie lokat strukturyzowanych

Ważne jest, aby rynek stworzył mechanizmy pozwalające na inwestowanie środków z pewnym poczuciem bezpieczeństwa

w podmiotach, które poprzez rynek kapitałowy poszukują finansowania swoich projektów. Środowisko niskich stóp procentowych powinno dodatkowo w sposób naturalny zachęcać do inwestowania na rynku kapitałowym. Zrozumiałym jest przy tym, że mając na uwadze występujące od czasu do czasu określone zdarzenia negatywnie wpływające na rynki finansowe, czy też konkretnych emitentów, wykazujemy się jako inwestorzy pewną dozą ostrożności w podejmowaniu takich decyzji. Stąd też ważne jest, aby rynek stworzył im mechanizmy pozwalające na inwestowanie środków z pewnym poczuciem bezpieczeństwa. Nadzór zaś powinien swoim działaniem wspierać takie inicjatywy, a zarazem weryfikować w zakresie swoich kompetencji, czy zostały one poprawnie zaprojektowane i wdrożone. Przedsięwzięciem zasługującym ostatnio na uwagę jest pomysł Giełdy Papierów Wartościowych w zakresie uruchomienia agencji ratingowej, która mogłaby m.in. nadawać oceny instrumentom dłużnym emitowanym przez krajowe podmioty.

To jednak niejedyna rola nadzoru. Powinien on również podejmować zdecydowane działania w sytuacji wystąpienia zdarzeń, które osłabiają zaufanie do rynku kapitałowego. Istotną jest funkcja edukacyjna Urzędu KNF. Jestem przekonany, że seminaria organizowane w ramach inicjatywy CEDUR, czy też wydawane przez Urząd publikacje edukacyjne, mają szansę istotnie przyczynić się do wzrostu świadomości na temat zasad funkcjonowania rynku finansowego, w tym rzecz jasna rynku kapitałowego.

Przed KNF stoją przede wszystkim zadania dotyczące sprawowania nadzoru. W jakim stopniu KNF może i Pana zdaniem powinna kształtować kulturę finansową w naszym kraju, jak również inspirować politykę dotyczącą rynku kapitałowego i finansowego?
Oczywiście, Komisja i Urząd KNF mają wpływ na kształtowanie krajowego rynku finansowego i swoimi działaniami zapewniają jego prawidłowe funkcjonowanie oraz wzmacniają jego rolę. W zależności od segmentu rynku finansowego, różnie są rozłożone środki nadzoru. Jednak to co jest wspólne dla wszystkich obszarów, to zapewnienie należytej ochrony klienta nieprofesjonalnego. Stąd też zamierzam konsekwentnie realizować działania, które zmierzają do wzmocnienia praw tej grupy uczestników rynku.

pytał
Filip Pietkiewicz-Bednarek

Przedsięwzięciem zasługującym ostatnio na uwagę jest pomysł Giełdy Papierów Wartościowych w zakresie uruchomienia agencji ratingowej

GŁOS NAUKI

Zmiany w edukacji ekonomicznej – luksus czy konieczność?

dr hab. Paweł Marszałek, prof. nadzw. UEP

Zachodzące przemiany społeczno-gospodarcze sprawiają, że ciągłe zdobywanie wiedzy, umiejętności i kompetencji w różnych dziedzinach staje się fundamentalnym czynnikiem rozwoju. Sprostanie związanym z tym wyzwaniom wymaga odpowiednich przekształceń i dostosowań w procesie edukacji, w tym także edukacji ekonomicznej. Potrzeba ta jest tym silniejsza, że coraz gwałtowniejsze zaburzenia zachodzące w gospodarce, polityce gospodarczej czy na rynkach finansowych, pogłębiają złożoność procesu podejmowania decyzji ekonomicznych przez gospodarstwa domowe. Zwiększa się także niepewność odnośnie do ich rezultatu.

W takich uwarunkowaniach odpowiednia edukacja ekonomiczna umożliwia budowanie swoistej świadomości, dzięki której ludzie zdają sobie sprawę z możliwości i zagrożeń, które są związane z funkcjonowaniem gospodarki, poszczególnych rynków czy wyborem konkretnych produktów. Edukacja odgrywa więc ważną rolę w zdobywaniu wiedzy i kształtowaniu postaw niezbędnych do podejmowania trafnych decyzji gospodarczych, a tym samym do osiągnięcia sukcesu osobistego w wysoce konkurencyjnym otoczeniu, typowym dla współczesnego modelu gospodarki rynkowej.

W warunkach postępującego procesu finansyzacji dotyczy to przede wszystkim wiedzy o zagadnieniach finansowych. Z problematyką tą bowiem – w przeciwieństwie choćby do zagadnień makroekonomicznych – prędzej czy później każdy będzie musiał bezpośrednio się zmierzyć. To właśnie decyzje o oszczędzaniu, wyborze pośrednika finansowego czy zabezpieczenia materialnego na starość są tymi, które każdy obywatel musi w swoim czasie podjąć.

Niestety, jeżeli chodzi o jakość i powszechność edukacji ekonomicznej, w tym finansowej, Polska wypada nie najlepiej. I tak, przykładowo, z badań nad stanem świadomości finansowej w polskim społeczeństwie, przeprowadzonych w 2015 roku na zlecenie NBP, wynika, że jej poziom nie jest wysoki. W teście wiedzy ekonomicznej przeciętny Polak odpowiedział poprawnie tylko na 10 z 20 pytań, a w całej badanej populacji nie było osoby, która znała dobrą odpowiedź na wszystkie pytania[1].

Jeszcze mniej optymistyczne są wyniki porównawczych badań międzynarodowych. W badaniach pilotażowych, przeprowadzonych przez OECD w latach 2010–2011 w 14 krajach, odpowiedzi Polaków okazały się w wielu aspektach gorsze niż w innych krajach europejskich. Biorąc pod uwagę indeks oceniający poziom świadomości finansowej, a uwzględniający wiedzę, zachowania i postawy w dziedzinie finansów, Polska zajęła przedostatnie miejsce, wyprzedzając jedynie Armenię. Przed Polską znalazły się m.in. Albania, Czechy, Estonia, Węgry, Malezja, Peru i RPA[2].

W kolejnym badaniu, przeprowadzonym w 2015 roku, Polska wypadła jeszcze gorzej. Z indeksem oceniającym poziom świadomości finansowej w wysokości 11,6 pkt. na 20 pkt. możliwych do zdobycia, Polska zajęła 29, ostatnie miejsce, m.in. za Białorusią, Gruzją czy Jordanią. Pierwsze miejsce z wynikiem 14,9 pkt. przypadło Francji, a średnia dla badanych krajów OECD wyniosła 13,7 pkt. Szczególnie słabo w porównaniu z innymi krajami wypadły odpowiedzi na pytania związane z wyliczaniem procentu prostego i składanego. Respondenci byli też pytani o to, czy przed zakupem czegokolwiek zastanawiają się, czy ich na to stać. Okazało się, że tylko 55% ankietowanych Polaków

Ciągłe zdobywanie wiedzy, umiejętności i kompetencji w różnych dziedzinach staje się fundamentalnym czynnikiem rozwoju

odpowiedziało twierdząco. Połowa badanych stwierdziła też, że nie kontroluje swoich wydatków[3].

Natomiast z IX edycji badań nad postawami Polaków wobec oszczędzania, współorganizowanych przez Fundację Kronenberga i Fundację Think! wynika, że istnieje rozdźwięk między deklaracjami a faktycznym podejściem do finansów, wskazujący na problem z długofalowym oszczędzaniem i planowaniem wydatków. Coraz więcej Polaków deklaruje, że oszczędzanie ma sens, jednak odsetek badanych, którzy oszczędzają regularnie, zmienił się w ciągu siedmiu lat tylko o 3 p.p. (z 10% respondentów w 2010 roku do 13% w 2016 roku). Aż 20% respondentów uznało, że oszczędzać nie warto, a przeważająca większość nie zamierzała korzystać z żadnych produktów inwestycyjnych. Do tego, aż 17% ankietowanych trzymało pieniądze w domu[4]. Podobne wnioski wynikają z badań przeprowadzonych przez TNS

Decyzje o oszczędzaniu, wyborze pośrednika finansowego czy zabezpieczenia materialnego na starość są tymi, które każdy obywatel musi w swoim czasie podjąć

na zlecenie PKO BP. Wynika z nich, że jedynie 9% respondentów regularnie oszczędzało, a 33% czyniło to od czasu do czasu. Co ciekawe, aż 34% ankietowanych nie potrafiło oszacować wartości swoich oszczędności, a 11% badanych przyznało, że w ogóle nie korzysta z usług banków.

W tym kontekście oczywiste staje się, że niezbędne jest pogłębianie wiedzy ekonomicznej obywateli. Jest to tym bardziej istotne, że z brakiem wiedzy ekonomicznej i świadomości finansowej wiążą się m. in. problemy wykluczenia finansowego i nadmiernego zadłużenia. Brak odpowiedniej wiedzy może przy tym wzmagać nieufność do instytucji finansowych, skutkując tzw. samowykluczeniem, czyli dobrowolną rezygnacją z korzystania z produktów i usług finansowych. W tym kontekście warto przytoczyć wyniki „Diagnozy Społecznej 2015". Zgodnie z nimi, nieufność do instytucji finansowych w Polsce, choć spada, jest wciąż wysoka: w 2015 roku 25,6% ankietowanych wskazało na brak zaufania do banków komercyjnych. Poziom nieufności do pozostałych instytucji finansowych był jeszcze wyższy i wyniósł odpowiednio[5]: 31,8% w przypadku zakładów ubezpieczeń życiowych, 31,7% w przypadku zakładów ubezpieczeń majątkowych oraz 28,2% w przypadku giełdy.

Niewątpliwie, nieufność ta stanowi poważny problem społeczny, jak i utrudnia funkcjonowanie samych instytucji finansowych. Jest ona również kolejnym argumentem na rzecz podniesienia intensywności i jakości działań na rzecz edukacji finansowej społeczeństwa. Jak się wydaje, pewną oznakę zmian w pożądanym kierunku może stanowić planowane przez Ministerstwo Finansów wprowadzenie w szkołach nowego przedmiotu z dziedziny finansów i ekonomii. Nie skupiałby się on wyłącznie na przedsiębiorczości, lecz obejmował także inne praktyczne obszary np.: bankowość, budżet domowy, podatki, emerytury itp. Założeniem ministerialnej propozycji jest to, że wprawdzie nie każdy uczeń zostanie w przyszłości przedsiębiorcą, ale każdy będzie pracował, planował wydatki swojej rodziny, płacił podatki, miał do czynienia z bankami i instytucjami finansowymi[6].

Niewątpliwie, propozycja ta, gdyby umiejętnie połączyć ją ze wzrostem znaczenia przedmiotu „Podstawy przedsiębiorczości", stanowiłaby krok we właściwą stronę. Niemniej, by podnieść poziom wiedzy ekonomicznej konieczna jest współpraca wielu podmiotów, które prowadzą działalność edukacyjną w sferze ekonomii i finansów – agend rządowych, instytucji finansowych, mediów, instytucji non-profit, samorządów, itp.

Aktywne projektowanie działań edukacyjnych i ich wdrażanie powinno być też poprzedzone określeniem ich struktury i priorytetów. W tym celu niezbędne wydaje się opracowanie narodowej strategii edukacji finansowej. W Europie strategię taką wypracowały już m.in. Wielka Brytania, Hiszpania, Austria, Czechy i Słowacja. Przygotowanie takiego nadrzędnego dokumentu, który umożliwiłby ustrukturyzowanie i hierarchizację działań, podejmowanych dziś oddolnie, często w sposób niezsynchronizowany, niewątpliwie wymaga holistycznego spojrzenia na obecny stan edukacji ekonomicznej (a zwłaszcza finansowej), integracji wielu różnych programów i projektów edukacyjnych na poziomie nauczania szkolnego, akademickiego, jak i kształcenia ustawicznego.

Z brakiem wiedzy ekonomicznej i świadomości finansowej wiążą się m. in. problemy wykluczenia finansowego i nadmiernego zadłużenia

Celowe byłoby również włączanie się w ten proces instytucji prywatnych i organizacji pozarządowych.

Niezbędny jest również dobór odpowiedniego medium przekazu. Jako element edukacji ekonomicznej w niektórych państwach wykorzystuje się programy telewizji publicznej. Z badań wynika, że poprzez wizualizację zjawisk ekonomicznych można osiągnąć maksymalne efekty w edukacji ekonomicznej. Jak się przy tym wydaje, we współczesnej kulturze, w której relatywnie większe znaczenie mają obrazy niż słowa, a krótkie „fleszowe" wiadomości i dynamiczny, wizualny sposób prezentacji informacji to właśnie telewizja (oraz kanały internetowe, a także media społecznościowe) jest tym kanałem, które może skuteczniej trafić do odbiorców, zwłaszcza tych w młodszym wieku. Z drugiej strony, w przypadku osób starszych, telewizja często jest jedynym kanałem upowszechniania wśród nich wiedzy ekonomicznej.

Ponadto, powodzenie edukacji ekonomicznej wymaga zapewnienia spójności realizowanych programów i przedsięwzięć, wyrażającej się odpowiednim podziałem treści między poszczególne etapy edukacji i poszczególne zaangażowane podmioty. Należy przy tym pamiętać, że edukacja ekonomiczna nie powinna kończyć się na poziomie szkolnym, ale musi być w jakiś sposób kontynuowana wśród studentów oraz osób dorosłych.

Edukacja ekonomiczna, niezależnie od zaangażowanych w nią podmiotów czy etapów poszerzania wiedzy i świadomości ekonomicznej, powinna być przy tym procesem dynamicznym, umożliwiającym dostosowanie się zarówno osób młodszych, jak i tych w wieku średnim i starszym do coraz szybszego tempa zmian społecznych i gospodarczych oraz do sprawnego funkcjonowania w obserwowanych obecnie warunkach rosnącej złożoności życia gospodarczego. A trzeba pamiętać, że w warunkach gospodarki opartej w coraz większym stopniu na wiedzy, tylko w ten sposób można stworzyć podwaliny zrównoważonego wzrostu i rozwoju gospodarczego. Nie jest to zatem zbytek, na który można by sobie pozwolić tylko w sprzyjających warunkach, ale po prostu konieczność.

dr hab. Paweł Marszałek,
prof. nadzw. UEP,
prodziekan Wydziału Ekonomii,
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Przypisy:

1. Stan wiedzy i świadomości ekonomicznej Polaków 2015, konsorcjum Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia" i Grupa IQS dla Departamentu Edukacji i Wydawnictw NBP, 2015.
2. A. Atkinson, F. Messy, Measuring Financial Literacy: Results of the OECD/International Network on Financial Education (INFE) Pilot Study, OECD Working Papers on Finance, Insurance and Private Pensions, No. 15, 2012, s. 7 i 67.
3. OECD, OECD/INFE International Survey of Adult Financial Literacy Competencies, 2016.
4. Postawy Polaków wobec finansów, badanie Fundacji Kronenberga przy Citi Handlowy i Fundacji Think!, wrzesień 2016.
5. J. Czapiński, T. Panek (red.), Diagnoza Społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków, Warszawa 2015.
6. J. Ceglarz, Ministerstwo Finansów chce nowego przedmiotu w szkole. Ma nas uchronić przed kryzysem, http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/wiedza-o-finansach-w-szkole,247,0,2263031.html, data dostępu: 24.02.2017.

Oznakę zmian w pożądanym kierunku może stanowić planowane przez Ministerstwo Finansów wprowadzenie w szkołach nowego przedmiotu z dziedziny finansów i ekonomii

ANALIZY

Rola inwestorów instytucjonalnych w podnoszeniu standardów inwestycyjnych

Anna Wierzbicka

Klasyfikacja przyjęta przez Giełdę Papierów Wartościowych wskazuje nam trzy podstawowe grupy inwestorów: inwestorzy indywidualni, instytucjonalni i zagraniczni. Każda z nich wykazuje typowe dla siebie cechy, w tym wielkość zasobów finansowych, motywy inwestycyjne, horyzont czasowy zaangażowanych środków, aktywność na rynku kapitałowym, jak również siłę oddziaływania dokonujących się na nim zmian. Zgodnie z poczynionymi przez GPW badaniami udział każdej z wymienionych grup w zależności od aktualnej koniunktury i perspektyw co do kierunku jej rozwoju ulega wahaniom, co prezentuje wykres 1 i 2.

Poczyniona na podstawie prezentowanych danych analiza wskazuje na rosnące zainteresowanie polskim rynkiem giełdowych inwestorów zagranicznych. Jednocześnie można zauważyć, iż największe wahania w poziomie aktywności inwestycyjnej obserwowane są w przypadku inwestorów indywidulanych. Mając to na uwadze należy podkreślić, że rozwijający się rynek kapitałowy stworzył przede wszystkim tej grupie kapitałodawców, którzy bardzo często nie są przekonani co do poziomu swojej wiedzy inwestycyjnej, nie mają czasu lub chęci podejmowania aktywnych działań, możliwość ulokowania oszczędności w papiery wartościowe za pośrednictwem inwestorów instytucjonalnych. W efekcie ponad 30% udział w obrotach giełdowych potwierdza wzrost znaczenia tej grupy graczy w kształtowaniu kultury inwestycyjnej.

Rozwój rynku kapitałowego, zwiększająca się aktywność inwestycyjna społeczeństwa, postępująca globalizacja, a wraz z nią swoboda przepływu kapitału wymagają jednak nieustannego podnoszenia obowiązujących w tym obszarze standardów. Obok regulacji prawnej znaczenia nabierają rekomendacje i wytyczne z zakresu tzw. *soft law*, które pomimo braku sankcji karnej, jak ma to miejsce w przypadku aktów legislacyjnych, stymulują pożądane zachowania zarówno po stronie emitentów, jak i inwestorów.

Efektem tych działań jest rozwijające się zjawisko corporate governance, znane w Polsce jako ład korporacyjny lub nadzór korporacyjny. Zgodnie z wypracowaną przez OECD terminologią jest ono rozumiane jako „sieć relacji między kadrą zarządzającą spółek, ich organami zarządzająco-nadzorczymi, wspólnikami/akcjonariuszami i innymi interesariuszami."[1] Cel, który poprzez powyższe rekomendacje ma zostać osiągnięty dotyczy podniesienia jakości zarządzania spółkami, aktywizowania organów do realizacji założeń leżących w interesie samych przedsiębiorstw, jak i jej właścicieli przy jednoczesnym podnoszeniu efektywności zarządzania opartego na zaufaniu i wzajemnym dialogu. Stymulowanie odpowiednich zachowań nie jest jednak zadaniem łatwym, szczególnie mając na uwadze krzyżowanie się aspiracji różnych grup interesów zaangażowanych w działanie spółek.

Pomimo dostrzeganego przez inwestorów pozytywnego przełożenia wdrażanych standardów corporate governance na funkcjonowanie spółki, m.in. na budowę przewagi konkurencyjnej, tworzenie wartości przedsiębiorstwa czy zmniejszenie ryzyka inwestycyjnego, dostrzec można zróżnicowanie w poziomie świadomości inwestycyjnej poszczególnych grup, jak również podejmowanej przez nich aktywności w zakresie podnoszenia standardów.

Inwestorzy zagraniczni lokując środki finansowe w polski rynek kapitałowy dostrzegają szansę rynkową na

WYKRES 1

Udział procentowy inwestorów w obrotach instrumentami finansowym

Źródło; opracowanie własne na podstawie https://static.gpw.pl/pub/files/ inwestorzy_w_obrotach_GPW_prezentacja.pdf, 01.06.2017 r.

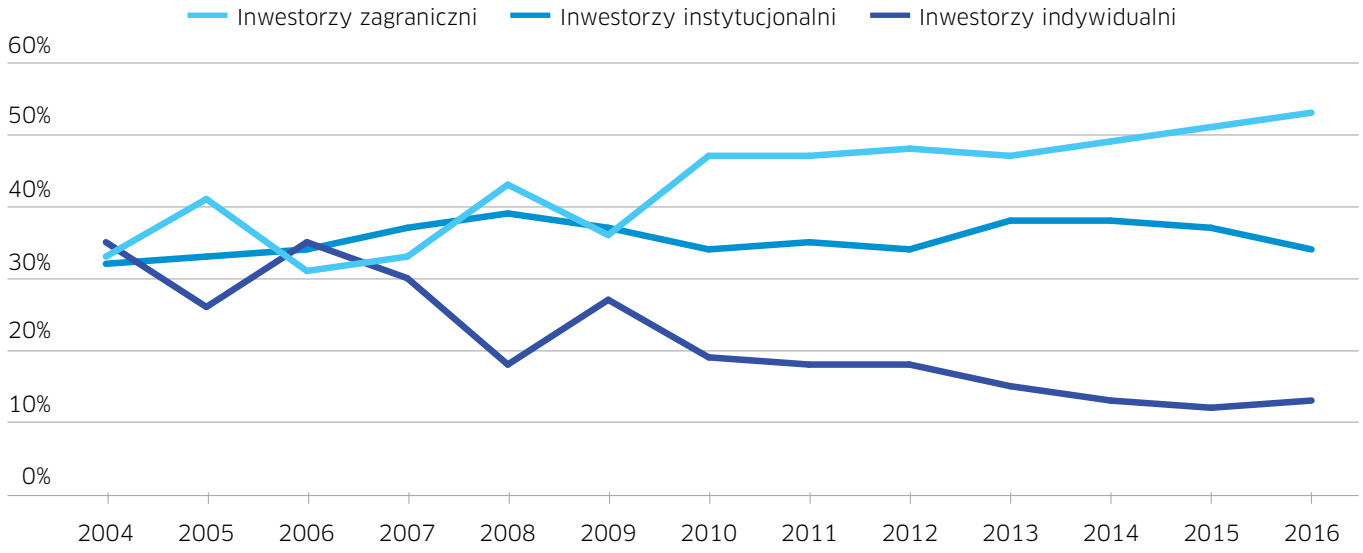

WYKRES 2

Udział wartościowy inwestorów w obrotach instrumentami finansowymi

Źródło; opracowanie własne na podstawie https://static.gpw.pl/pub/files/ inwestorzy_w_obrotach_GPW_prezentacja.pdf, 01.06.2017 r.

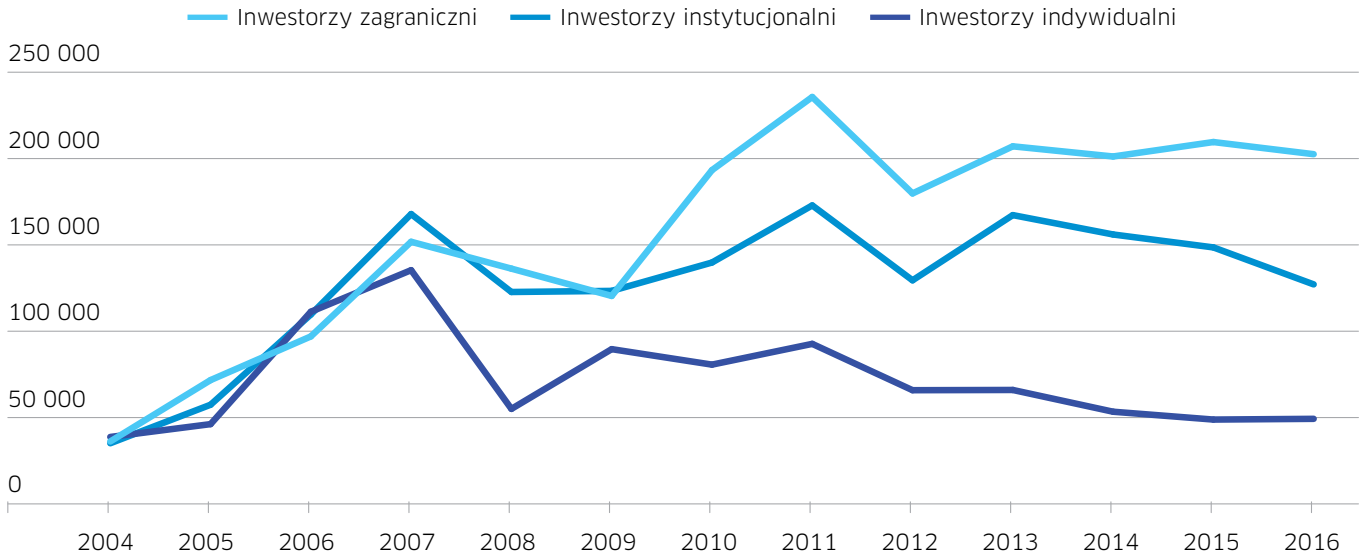

Największe wahania w poziomie aktywności inwestycyjnej obserwowane są w przypadku inwestorów indywidulanych

pomnożenie zainwestowanych pieniędzy. Reguły i zasady uwzględniane w zbiorach dobrych praktyk stanowią dla nich oczywiste standardy, które powinny być implementowane również przez szeroko rozumiane polskie instytucje. „Funkcjonowanie skutecznego nadzoru korporacyjnego, czy to w poszczególnych spółkach, czy też w całej gospodarce, przyczynia się do uzyskania większego zaufania, które jest istotnym czynnikiem zapewniającym sprawne działanie gospodarki rynkowej."[2]

Nieco inaczej problem ten jest postrzegany przez inwestorów indywidualnych. Pełniący w spółkach najczęściej funkcje akcjonariuszy mniejszościowych prezentują własne przekonanie o niewielkim ich wpływie na kształt prowadzonej przez przedsiębiorstwo polityki i zakresie podejmowanych decyzji. Poczyniona przez inwestorów indywidualnych kalkulacja ekonomiczna oparta o nakłady, jakie musieliby ponieść w związku z pełnieniem aktywnej działalności nadzorczej a efektami, jakie z tego tytułu mogą uzyskać, często skłania ich do biernej postawy w zakresie sprawowanej kontroli. Tym samym coraz częściej cedują oni obowiązki kontrolno-nadzorcze na trzecią grupę – inwestorów instytucjonalnych.

Rosnące znaczenie inwestorów instytucjonalnych skłania do coraz częściej podejmowanej dyskusji na temat ich roli w rozwoju rynku kapitałowego, w tym w sposób szczególny wypracowywania kierunku jego dalszej ekspansji, wskazywania dobrych praktyk i podejmowania skutecznych działań nadzorczych wobec spółek publicznych. Za sprawą doświadczenia, przygotowania merytorycznego ich pracowników, jak również niejednokrotnie skuteczniejszej, w porównaniu do przeprowadzanej przez inwestorów indywidualnych, oceny spółek portfelowych, generują oni wyższe standardy inwestycyjne, zarówno we własnych strukturach, jak również strukturach podmiotów powiązanych. Niemniej jednak należy pamiętać, iż rola jaką pełnią, uzależniona jest od specyfiki rynku kapitałowego, struktury własności, przyjętego systemu regulacyjnego, jak również wyniku prostego rachunku kalkulacyjnego odnoszącego poniesione nakłady do efektów, jakie z tego tytułu mogą zostać osiągnięte.

Niewątpliwie, prawidłowo działający system nadzoru, umożliwiający zapewnienie właściwej ochrony praw kapitałodawców, skutecznie aktywizowałby zarówno inwestorów zagranicznych, indywidualnych, jak i instytucjonalnych w angażowanie się w sprawy spółek dysponujących ich kapitałem. Mogłoby to odciążyć tych ostatnich z wysiłku i kosztów, jakie najczęściej ta grupa ponosi z tytułu monitorowania wyników i kontrolowania kadry menedżerskiej, a które są wykorzystywane przez innych realizujących strategię „jazdy na gapę". Polega ona na powielaniu działań silniejszych i lepiej zorientowanych w sytuacji spółki inwestorów. W konsekwencji mogłoby to przynieść profity nie tylko dla samych kapitałodawców i spółek, ale również dla społeczeństwa i całej gospodarki. Analogicznie, nieprawidłowo działający, nieadekwatny do potrzeb polskiego rynku kapitałowego lub też pozbawiony skuteczności system corporate governance mógłby generować dla inwestorów dodatkowe koszty nie rekompensując ich w efektach, jakie dzięki podejmowanym działaniom mogliby osiągnąć, co tłumaczy poniekąd postawę „racjonalnej apatii". Aby temu przeciwdziałać podejmowane są nieustanne prace nad dostosowaniem rekomendacji zawartych w nowo publikowanych przez GPW Kodeksach Dobrych Praktyk.[3]

Anna Wierzbicka
asystent na Wydziale Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku, doktorantka

Przypisy:

1. http://www.ecgi.org/codes/documents/principles_pl_final.pdf, 01.06.2017r.
2. http://www.ecgi.org/codes/documents/principles_pl_final.pdf, 01.06.2017r.
3. Dobre Praktyki Spółek Notowanych na GPW 2016, GPW, Warszawa 2016, s. 6.

Obok regulacji prawnej znaczenia nabierają rekomendacje i wytyczne z zakresu tzw. soft law

BADANIA

Uczymy się oszczędzać po narodzinach dziecka

Michał Nestorowicz

80 proc. z nas uważa się za dojrzałych i odpowiedzialnych

Według raportu Nationale-Nederlanden „Dojrzałość finansowa Polaków 2017" ponad 80 proc. z nas uważa się za dojrzałych i odpowiedzialnych. Poczucie to rośnie wśród osób, które zakładają rodzinę. Jednak dojrzałość Polaków jest raczej deklaratywna i opiera się bardziej na emocjach niż racjonalnych przesłankach. Co piąta osoba, która uważa się za dojrzałą, nie pomyślała jeszcze o oszczędnościach na przyszłość. Jednocześnie dwie trzecie ankietowanych Polaków deklaruje, że pod wpływem impulsu wydało pieniądze na coś, czego nie potrzebuje. Oszczędzać z myślą o przyszłości i ubezpieczać się zaczynamy dopiero, gdy w rodzinie pojawiają się dzieci. Ale wciąż dotyczy to bardzo niewielkiego odsetka Polaków. Ponad połowa osób, które posiadają ubezpieczenie na życie, uważa, że największą korzyścią takiej polisy jest zapewnienie poczucia bezpieczeństwa. Dla 46 proc. jest to zabezpieczenie rodziny na wypadek śmierci.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat przemiany społeczne w Polsce zachodziły bardzo dynamicznie, na skalę nieporównywalnie większą niż kiedykolwiek wcześniej. To właśnie na bazie obserwacji dzisiejszych dwudziesto-, trzydziesto- i czterdziestolatków, którzy żyją zupełnie inaczej niż ich rodzice w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, zrodził się pomysł przygotowania raportu, który mógłby odpowiedzieć na nurtujące nas pytania. Jacy naprawdę są dzisiejsi Polacy? Co myślą, co jest dla nich ważne, jakimi wartościami się kierują? Dla nas najbardziej interesującym aspektem tej zmiany pokoleniowej jest podejście Polaków do kwestii finansowych, oszczędzania i myślenia o przyszłości swojej oraz rodziny. Czy tak jak społeczeństwa w gospodarkach rozwiniętych nauczyliśmy się już odpowiedzialnie zarządzać wydatkami, czy może jesteśmy na początku tej drogi, wciąż zachłystując się nadmiernym konsumpcjonizmem? Nasze badanie, przeprowadzone wspólnie z GfK, przyniosło wiele ciekawych wniosków. Jego efektem był opublikowany w połowie maja raport „Dojrzałość finansowa Polaków 2017".

Rodzice czują się bardziej dojrzali

Dojrzałość dla Polaków ma przede wszystkim charakter emocjonalny. Dla 84 proc. oznacza troskę o swoich bliskich, a dla 71 proc. planowanie najbliższej przyszłości. Z kolei ponad dwie trzecie Polaków uważa, że ich odpowiedzialność łączy się nie tylko z troską o najbliższych, ale i kontrolą wydatków. Mniej niż jedna trzecia badanych jest zdania, że zabezpieczenie finansowe na wypadek ciężkiej choroby czy z myślą o emeryturze to przejaw odpowiedzialności. Dla 65 proc. respondentów planowanie wydatków świadczy o tym, że jest się odpowiedzialnym finansowo. Ponad połowa (55 proc.) twierdzi, że jest odpowiedzialna finansowo, ponieważ ich bieżące wydatki nie przekraczają pensji. Co ciekawe, Polacy nie łączą dojrzałości z posiadaniem wiedzy o finansach osobistych (50 proc. wskazań).

Nasz raport pokazuje, że osobami, które uczą nas oszczędzać są… dzieci. Często dopiero, gdy one pojawiają się na świecie, zaczynamy poważnie myśleć o przyszłości i weryfikujemy swoje podejście do pieniędzy. Założenie rodziny to często moment, w którym zaczynamy myśleć o zabezpieczeniu przyszłości. Wtedy też większość Polaków wykazuje inicjatywę i chęć ubezpieczenia siebie oraz najbliższych. Nasze badanie pokazało, że dojrzałość idzie w parze z rodzicielstwem. Odpowiedzialność za drugiego człowieka wzmacnia to poczucie. Częściej swoją dojrzałość deklarowali rodzice, wśród których ten odsetek wyniósł aż 86 proc. Co ważne, odpowiedzialność za bliskich według badanych nie wymaga wyrzeczeń. Aż 88 proc. z nich zgadza się ze stwierdzeniem, że można ją połączyć z realizacją swoich pasji oraz marzeń.

Wiek ma znaczenie w postrzeganiu siebie jako osoby dojrzałej. Wyraźnie widać różnicę wśród najmłodszej i najstarszej grupy badanych. Za dojrzałych uważa się trzy czwarte

Oszczędzać z myślą o przyszłości i ubezpieczać się zaczynamy dopiero, gdy w rodzinie pojawiają się dzieci

WYKRES 1

Jakie ubezpieczenia Pan/Pani posiada?

WYKRES 2

Jakie ubezpieczenia Pan/Pani posiada Które cechy produktu finansowego uważa Pan/Pani za najbardziej istotne, kiedy myśli Pan(i) o oszczędzaniu pieniędzy w perspektywie minimum 5 lat? Proszę wybrać maksimum trzy najważniejsze cechy spośród poniższych

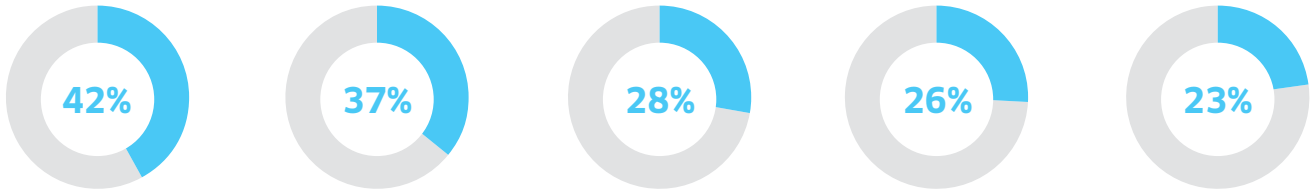

Gwarancja ochrony kapitału – gwarantowany zwrot 100% wpłaconych pieniędzy

Możliwość regularnego odkładania nawet małych sum

Stały dostęp do środków – możliwość wypłaty części środków lub całości bez dodatkowych opłat

Prostota produktu / łatwe do zrozumienia warunki

Gwarantowany, choć niski zysk

dwudziestolatków i dziewięciu na dziesięciu czterdziestolatków (75 proc. vs. 89 proc.).

Millenialsi myślą o przyszłości

Nasze badanie pokazuje, że Polacy powoli uczą się oszczędzać na emeryturę. Na ten cel pieniądze odkłada 43 proc. respondentów. Wraz ze zbliżaniem się do wieku emerytalnego ich liczba rośnie. Aż dwie trzecie osób w wieku 45-50 lat deklaruje, że oszczędza na emeryturę. Co ciekawe także jedna trzecia osób w grupie wiekowej 25-29 lat również odkłada na ten cel. To naturalne, że w miarę zbliżania się do emerytury, coraz bardziej zaczynamy troszczyć się o jej wysokość. Jednocześnie to mniej efektywne niż rozpoczęcie odkładania nawet małych kwot już za młodu.

Dojrzałość finansowa nie zawsze idzie w parze z wiekiem. Są osoby młode, które już potrafią oszczędzać i inwestować. Gotowość do tego jest cechą psychologiczną i nawet ci, którzy nie zarabiają dużo, są w stanie regularnie odkładać niewielką sumę pieniędzy. Dojrzałość finansowa nie zależy bowiem od grubości portfela, ale polega na tym, aby być zabezpieczonym na przyszłość, a jednocześnie potrafić rozsądnie wydawać pieniądze i cieszyć się życiem. Część Polaków już umie to robić. Dlatego to, że aż jedna trzecia młodych oszczędza na ten cel trzeba uznać za bardzo pozytywny objaw. To przeczy powszechnym narzekaniom na życie chwilą i beztroskość millenialsów.

Polacy nie łączą dojrzałości z posiadaniem wiedzy o finansach osobistych

W miarę zbliżania się do emerytury, coraz bardziej zaczynamy troszczyć się o jej wysokość

Polacy nie lubią rozmawiać o swoich finansach z najbliższymi. Tylko połowa badanych wskazała, że konsultuje z rodziną planowanie wydatków. Jeszcze mniej popularne jest rozmawianie z rodziną o ubezpieczaniu się na życie (27 proc.) i oszczędzaniu na emeryturę (20 proc.). Młodzi chętniej konsultują z najbliższymi swoje decyzje finansowe (w grupie 20-29 lat odsetek ten wynosi aż 58 proc.). Im jesteśmy starsi, tym stajemy się bardziej skryci w zakresie dzielenia się informacjami na temat zarobków, oszczędności czy ubezpieczania się.

W myśleniu o ubezpieczeniach kierujemy się mitami

Jednym z przejawów dojrzałości finansowej jest dbanie o przyszłość, w tym zabezpieczenie siebie i swoich najbliższych. Najczęstszą formą ubezpieczenia, z którego korzystają Polacy, jest ubezpieczenie grupowe, które posiada 48 proc. badanych. Indywidualną polisę na życie ma 26 proc. osób w wieku między 20 a 50 rokiem życia. Posiadanie rodziny wiąże się często z podjęciem decyzji o wykupieniu ubezpieczenia. Wśród osób, które nie mają dzieci, jedynie 18 proc. zakupiło indywidualne ubezpieczenie na życie, podczas gdy wśród rodziców jest to już ponad jedna trzecia badanych.

Trzy najbardziej popularne ubezpieczenia wśród osób, które uważają się za dojrzałe to ubezpieczenie grupowe, składki wpłacane do OFE oraz OC auta. Indywidualne ubezpieczenie na życie znalazło się na piątym miejscu, posiada je 28 proc. osób w tej grupie. Co ważne posiadanie trzech najpopularniejszych typów ubezpieczeń nie wynika z inicjatywy samego ubezpieczonego. Jest proponowane przez pracodawcę bądź narzucone przez obowiązujący system prawny. Niestety Polacy wciąż nie wykazują inicjatywy i potrzeby ubezpieczania się. Naszą rolą jako środowiska

Ponad dwie trzecie Polaków uważa, że ich odpowiedzialność łączy się nie tylko z troską o najbliższych, ale i kontrolą wydatków

WYKRES 3

Czy ma Pan/Pani jakiekolwiek fundusze/ oszczędności odłożone z myślą o przyszłości swoich dzieci?

48%
Tak

52%
Nie

WYKRES 4

W jakim wieku było Pan/Pani dziecko, gdy rozpoczął Pan/ rozpoczęła Pani oszczędzanie z myślą o jego przyszłości? Jeśli ma Pan/Pani więcej niż 1 dziecko, proszę zaznaczyć moment, w którym było najstarsze dziecko.

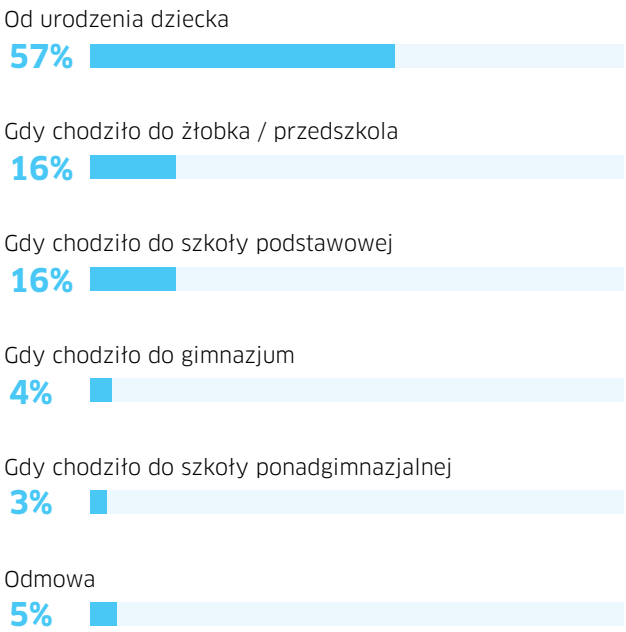

WYKRES 5

Czy w ciągu najbliższego roku planuje Pan/Pani rozpocząć oszczędzać z myślą o przyszłości dzieci?

ubezpieczeniowego, jest zmiana tego stanu rzeczy.

Myśląc o ubezpieczeniach Polacy niestety wciąż kierują się mitami. Jako główne powody braku indywidualnego ubezpieczenia na życie wymieniane są: zbyt duże koszty (24 proc.), posiadanie ubezpieczenia grupowego (23 proc.) oraz brak takiej potrzeby (21 proc.). Może to wynikać z braku dostatecznej wiedzy oraz zainteresowania produktami ubezpieczeniowymi. Jednak blisko połowa osób, które nie mają indywidualnego ubezpieczenia na życie, rozważa zakup takiej polisy w ciągu dwóch lat. Jej zakup częściej planują osoby młodsze: 51 proc. 20-latków oraz 50 proc. 30-latków. Wśród grupy wiekowej 40-50 lat taki zakup planuje, bądź rozważa 38 proc. ankietowanych.

Aż 54 proc. osób, które posiadają ubezpieczenie na życie, uważa, że największą korzyścią takiej polisy jest zapewnienie poczucia bezpieczeństwa. Dla 46 proc. jest to zabezpieczenie rodziny na wypadek śmierci.

Edukacja od najmłodszych lat

Polacy chcą mieć kontrolę nad swoimi oszczędnościami. Dlatego jako najważniejszą cechę produktu, który umożliwia oszczędzanie pieniędzy, wskazują gwarancję zwrotu 100 proc. wpłaconego kapitału (42 proc. odpowiedzi). Regularne wpłacanie niewielkich sum (37 proc.) i stały dostęp do środków (28 proc.) to kolejne istotne elementy produktu finansowego.

Blisko dwie trzecie Polaków deklaruje, że posiada jakiekolwiek oszczędności. Ale już tylko 48 proc. rodziców potwierdza, że odkłada pieniądze na przyszłość swoich dzieci. Wśród barier w oszczędzaniu na przyszłość 40 proc. badanych wskazuje niskie zarobki – codzienne wydatki pochłaniają ich całe dochody. Blisko 20 proc. badanych przyznaje, że nie myśli jeszcze o oszczędzaniu, a kolejne 15 proc. woli wydać pieniądze na przyjemności niż odkładać.

Ci, którzy odkładają z myślą o przyszłości dzieci zazwyczaj rozpoczynają to robić już od momentu ich urodzenia (57 proc. wskazań). Prawie 40 proc. rodziców, którzy dotąd nie oszczędzali na ten cel, deklaruje, że w ciągu najbliższego roku zaczną to robić.

Blisko 80 proc. osób uważa, że o finansach warto rozmawiać z dziećmi od najmłodszych lat. Mamy nadzieję, że dzięki temu za kilkanaście lat będziemy mogli powiedzieć, że Polacy osiągnęli pełną dojrzałość, nie tylko jako społeczeństwo, ale również w sferze finansów osobistych. Nasze badanie pokazuje jednak, że jesteśmy dopiero na początku tej drogi.

Michał Nestorowicz
dyrektor ds. badań i analiz
w Nationale-Nederlanden

O badaniu:

Badanie „Dojrzałość finansowa Polaków 2017" zrealizowane zostało na zlecenie Nationale-Nederlanden przez GfK na przełomie marca i kwietnia 2017 roku. Badanie miało charakter ilościowy, w ramach którego przeprowadzono wywiady przy użyciu techniki CAWI na reprezentatywnej grupie osób pomiędzy 20 a 50 rokiem życia.

Są osoby młode, które już potrafią oszczędzać i inwestować

Najczęstszą formą ubezpieczenia, z którego korzystają Polacy, jest ubezpieczenie grupowe

EKSPERTYZA

PPK a wzrost gospodarczy

dr Aleksander Łaszek

fot. Filip P-B

Wpływ Pracowniczych Planów Kapitałowych (PPK) na wzrost gospodarczy będzie widoczny nie tylko poprzez wzrost podaży kapitału, ale także poprzez wpływ na rynek pracy oraz efektywność lokowania kapitału. W chwili obecnej nie znamy szczegółowych rozwiązań dotyczących PPK, a propozycje, które pojawiają się w przeciekach medialnych pewnie jeszcze ulegną zmianom. Niemniej można już w tej chwili spróbować ocenić szanse i zagrożenia jakie wiążą się z nową propozycją. W długim okresie wzrost gospodarczy zależy od 1) podaży pracy, 2) inwestycji (powiązanych z podażą kapitału) oraz 3) produktywności, czyli tego, jak efektywnie dana gospodarka wykorzystuje dostępne zasoby pracy i kapitału. Ponieważ zgodnie z zamierzeniami rządu PPK ma być instrumentem o wieloletnim oddziaływaniu, warto go oceniać przez pryzmat wpływu na trzy powyższe agregaty.

Wpływ pracowniczych planów kapitałowych na rynek pracy zapewne będzie ograniczony. W obcej sytuacji niskiego bezrobocia i rosnącej liczby wakatów wątpliwe jest, by pracodawcy mogli sobie pozwolić na redukcję zatrudnienia. Bardziej prawdopodobnym efektem będzie nieznaczne wyhamowanie dynamiki płac – firmy wyższe koszty pracy w średnim okresie będą mogły przerzucić na pracowników wolniej podnosząc ich wynagrodzenia. Z punktu widzenia długookresowego wzrostu gospodarczego takie rozwiązanie może być korzystne – będzie to oznaczało, że część dochodów, która w innym scenariuszu zostałaby przeznaczona na konsumpcję, zostanie zaoszczędzona.

By ocenić wpływ nowego programu na stopę inwestycji należy zastanowić się, jak będzie on oddziaływał na krajową stopę oszczędności. Bo pomimo rosnącej mobilności kapitału w światowej gospodarce wciąż widzimy, że krajowe stopy oszczędności i inwestycji pozostają ze sobą powiązane. Kluczowym pytaniem w tym miejscu jest na ile program wygeneruje nowe oszczędności, a na ile będzie stanowił przesunięcie istniejących środków. Ponieważ program ma 3 części składowe (składkę po stronie pracownika, składkę po stronie pracodawcy oraz część finansowaną przez budżet państwa) należy rozważyć ich wpływ na bilanse gospodarstw domowych, firm oraz sektora publicznego.

Rozróżnienie między składką po stronie pracownika i pracodawcy ma znaczenie przede w wszystkim w krótkim okresie. W długim okresie pracodawcy wolniej podnosząc płace będą w stanie efektywnie przerzucić istotną część składki na pracowników. Dlatego przede wszystkim warto zastanowić się jak PPK wpłyną na stopę oszczędności gospodarstw domowych. Najczęstszym problemem z różnego rodzaju zachętami podatkowymi do dodatkowych oszczędności emerytalnych jest ich słaby efekt netto – gospodarstwa domowe nie zaczynają oszczędzać istotnie więcej, a raczej przenoszą swoje środki z instrumentów pozbawionych wsparcia państwa na te, w których można liczyć na ulgi podatkowe bądź dopłaty. Jednak mechanizm ten dotyczy przede wszystkim programów, które wymagają inicjatywy od samych gospodarstw domowych („podejmij inicjatywę i zacznij oszczędzać"). Tymczasem siła PPK leży w automatycznym zapisie pracowników. Dzięki temu można oczekiwać, że do programu trafi wiele osób, które w normalnych warunkach nie podjęłyby inicjatywy oszczędzania na emeryturę. W efekcie stopa oszczędności gospodarstw domowych powinna wzrosnąć, co będzie miało pozytywny wpływ na wzrost gospodarczy.

Do programu trafi wiele osób, które w normalnych warunkach nie podjęłyby inicjatywy oszczędzania na emeryturę

Do PPK ma też dorzucać się budżet państwa. Choć obecna wersja, ryczałtowej dopłaty dla każdego oszczędzającego, jest już mniej hojna dla oszczędzających (mniej kosztowna dla budżetu państwa) w porównaniu do poprzedniej wersji obniżenia wpłat do Funduszu Pracy, to wciąż oznacza spadek dochodów budżetu państwa. Jeśli powstaniu PPK nie będą towarzyszyły inne działania po stronie budżetu państwa (spadek wydatków/wzrost dochodów), to część PPK finansowana przez budżet państwa będzie neutralna z punktu widzenia stopy oszczędności w gospodarce narodowej, ponieważ wzrost oszczędności gospodarstw domowych będzie się zerował ze wzrostem deficytu sektora finansów publicznych.

Największą niewiadomą pozostaje wpływ PPK na produktywność polskiej gospodarki, a jest to zagadnienie kluczowe, ponieważ w długim okresie to właśnie wzrost produktywności jest główną siłą napędzającą wzrost

Stopa oszczędności gospodarstw domowych powinna wzrosnąć, co będzie miało pozytywny wpływ na wzrost

gospodarczy. Na chwilę obecną można wskazać dwa istotne zagrożenia dla efektywności PPK: sposób potraktowania mikroprzedsiębiorstw oraz pokusę wykorzystania zebranych w PPK środków do realizacji politycznych przedsięwzięć.

PPK mają początkowo wystartować w większych firmach, by potem zostać także rozszerzone na mniejsze przedsiębiorstwa. Jeżeli jednak warunki uczestnictwa dla pracowników mikrofirm i samozatrudnionych będą istotnie inne niż warunki dla pracowników w dużych firmach, może negatywnie wpłynąć to na strukturę zatrudnienia w polskiej gospodarce. Już teraz, na tle państw regionu i szerzej UE, Polskę charakteryzuje nadreprezentacja mikroprzedsiębiorstw, w których pracuje ponad 36% pracujących w sektorze przedsiębiorstw, wobec regionalnej średniej wynoszącej 30% (dane Eurostat). Jest to niekorzystne, ponieważ mikroprzedsiębiorstw w Polsce charakteryzuje znacznie niższy poziom inwestycji i produktywności w porównaniu do reszty firm. I tak w 2015 roku w całym sektorze przedsiębiorstw niefinansowych przeciętne wynagrodzenie brutto wynosiło 4017 zł wobec 2437 zł w mikroprzedsiebiorstwach. Jeszcze większa różnica jest widoczna w inwestycjach – podczas gdy w mikroprzedsiębiorstwach inwestycje w przeliczeniu na jednego pracującego wynosiły 6 tys. zł, to w pozostałych przedsiębiorstwach było to ponad 27 tys. zł. Nieobjęcie PPK mikroprzedsiębiorstw będzie miało dwa efekty. Po pierwsze da im przewagę kosztową nad większymi firmami, pozwalając się utrzymać na rynku pomimo niższej efektywności, tym samym blokując możliwości rozwoju bardziej efektywnych firm. Po drugie wprowadzenie sztywnego progu, od którego stworzenie PPK w danej firmie będzie obowiązkowe, może być czynnikiem, który będzie zniechęcał firmy do jego przekroczenia, tym samym dodatkowo cementując obecną strukturę firm.

Funkcjonowanie PPK należy rozpatrywać nie tylko w kontekście samego sektora przedsiębiorstw, ale także osób pracujących poza nim – samozatrudnionych, osób pracujących na podstawie umów cywilnoprawnych, czy w końcu ubezpieczonych w KRUS. Zwiększanie obciążenia płac osób w przedsiębiorstwach, w porównaniu do pozostałych sektorów gospodarki, będzie zniechęcać ludzi do pracy w firmach. Choć praca poza etatem sama z siebie nie jest niczym złym, to gdy głównym motywem takiej organizacji pracy staje się nie jej ekonomiczny charakter, a względy podatkowe i parapodatkowe, można oczekiwać negatywnych konsekwencji dla produktywności. W tym kontekście PPK należy rozpatrywać w połączeniu z proponowanym obniżonym ZUS dla przedsiębiorców o niskich przychodach – przy rosnącym oskładkowaniu pensji na etacie takie rozwiązanie będzie stawało się coraz atrakcyjniejsze. Jednocześnie jego negatywny wpływ będzie dotyczył nie tylko produktywności (nieoptymalna organizacja firm), ale także finansów publicznych – wypychanie ludzi na niżej opodatkowane i oskładkowanie umowy będzie wiązało się ze spadkiem dochodów publicznych.

Ostatnim istotnym zagrożeniem związanym z PPK jest sposób dysponowania aktywami w nich zgromadzonymi. Oczywiście obecnie mowa jest o rozwiązaniach maksymalizujących zyski dla przyszłych emerytów, jednak łatwo sobie można wyobrazić rosnącą presję na wykorzystanie tych środków zgodnie z bieżącym interesem politycznym, na finansowanie rządowych przedsięwzięć, które nie uzyskają rynkowego finansowania. Jest to istotne ryzyko, ponieważ wspieranie nierentownych kopalń czy budowa monumentalnych projektów jak centralne lotnisko może zostać łatwo podciągnięta pod kategorię inwestycji strategicznych dla rozwoju kraju. Tego typu działania nie tylko obniżyłyby efektywność wykorzystania kapitału przez PPK, ale także podważyły zaufanie do całego systemu.

Reasumując, należy spodziewać się pozytywnego wpływu PPK na stopę oszczędności i w konsekwencji na wzrost gospodarczy. Jednak od szczegółowych rozwiązań wdrażających PPK będzie zależało, czy ten pozytywny wpływ nie będzie zneutralizowany negatywnym wpływem na produktywność, związanym z utrudnieniami dla wzrostu przedsiębiorstw.

dr Aleksander Łaszek
główny ekonomista
Forum Obywatelskiego Rozwoju

KORESPON-DENCJA Z SOPOTU

Czas na reformę

Filip Pietkiewicz-Bednarek

Przebudowa kapitałowej części systemu emerytalnego zwiększy przyszłe świadczenia oraz przyspieszy wzrost gospodarczy. Komplementarny projekt zmian, otwartość pracodawców na współodpowiedzialność za przyszłe emerytury pracowników oraz akceptacja społeczna powodują, że nadszedł czas na wdrożenie planowanej reformy. Takie są konkluzje debaty „W drodze do zmobilizowania długoterminowych oszczędności – czynniki sukcesu", która odbyła się 7 czerwca br. w ramach Europejskiego Kongresu Finansowego.

Zapowiedziana w ubiegłym roku reforma kapitałowej części systemu emerytalnego zakłada transfer 75% aktywów OFE do prywatnych IKZE, a pozostałych 25% do Funduszu Rezerwy Demograficznej. Ponadto utworzone zostaną programy dodatkowego oszczędzania na emeryturę z domyślnym zapisem – Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK), w ramach których pracownicy będą oszczędzali na emeryturę z dopłatą pracodawców i państwa.

Programy zbliżone do PPK funkcjonują z powodzeniem w wielu krajach, których systemy emerytalne są dobrze oceniane np. w Holandii, Kanadzie czy Wielkiej Brytanii. Efekty ich istnienia są wielowymiarowe, odpowiadają równocześnie na współczesne wyzwania społeczne, demograficzne i gospodarcze.

Programy zbliżone do PPK funkcjonują z powodzeniem w wielu krajach

– *Wprowadzenie PPK może zwiększyć stopę zastąpienia dla kobiet o 19, a dla mężczyzn o 26 p.p, co przy inwestycji ze strony pracownika na poziomie 2% wynagrodzenia jest bardzo korzystną ofertą. Jednocześnie wzrost gospodarczy może przyspieszyć nawet o 0,32 p.p. przy niewielkich kosztach fiskalnych, szacowanych w 2018 roku na 0,63% wpływów budżetowych. Reforma jest więc inwestycją, która pozwoli zwiększyć świadczenia emerytalne, podnieść stopę oszczędności, obniżyć koszt kapitału i zwiększyć udział kapitału krajowego w finansowaniu inwestycji* – referował swoją analizę Mateusz Walewski, starszy ekonomista PWC. W jego opinii to właśnie niska stopa oszczędności krajowych jest barierą rozwoju gospodarczego Polski, a dzięki wprowadzeniu reformy w życie, będzie ona konsekwentnie usuwana.

O powodach i konsekwencjach reformy mówił również biorący udział w debacie przedstawiciel rządu. – *Planowana reforma ma fundamentalne znaczenie dla naszej gospodarki. Zakłada ona budowę systemu długoterminowych oszczędności, a także klarowne rozwiązania dotyczące OFE, pozwalające Polakom bez obaw patrzeć w emerytalną przyszłość. Te dwa elementy będą podstawą budowania narodowego kapitału, który poprzez rynek kapitałowy zasili gospodarkę i da szansę na większy wzrost i poniesienie poziomu jej innowacyjności. Co więcej, wspomniane rozwiązania w sposób znaczący zwiększą zaufanie inwestorów, którego rynek kapitałowy bardzo potrzebuje, by rozwijać się i skutecznie wypełniać swoją rolę* – tłumaczył Witold Słowik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju. Zdaniem wiceministra dobre zachęty do oszczędzania w PPK wraz z dopłatą powitalną państwa pozwolą na osiągnięcie 80% partycypacji w ciągu pięciu lat od ich wprowadzenia.

Osiągniecie tak wysokiego poziomu partycypacji będzie wymagało przyjęcia odpowiednich rozwiązań oraz umiejętnej promocji systemu dodatkowego oszczędzania na emeryturę przez kluczowych interesariuszy tych zmian.

– *Rozmawiając o dodatkowych elementach systemu emerytalnego należy pamiętać, że będą one uzupełnieniem świadczeń z systemu powszechnego, wypłacanych z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Nie zmienia to faktu, że obecna inicjatywa zmian w kapitałowych filarach jest bardzo cenna, i jako pierwsza od 20 lat, ma szansę realnie wzmocnić cały system emerytalny. My Polacy niestety nie mamy nawyku oszczędzania i dlatego musimy wprowadzić rozwiązania, które dadzą nam impuls do zmiany. Z tej perspektyw konstrukcja domyślnego zapisu do programu dodatkowego oszczędzania jest jednym z największych atutów zbliżającej się reformy* – mówił dr Marcin Wojewódka, wiceprezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

– *Przedsiębiorcy widzą nieuchronność i konieczność wprowadzenia zapowiedzianych zmian w systemie długoterminowych oszczędności. Naturalnym dla nas zagadnieniem jest wzrost kosztów pracy, ale ten przewidziany reformą w stosunku do ubiegłorocznego nie jest już tak znaczący, i przedsiębiorcy powinni go unieść. Obawę rodzi raczej reakcja pracowników. System emerytalny nie jest darzony przez nich zaufaniem. Z tego powodu powinniśmy wspólnie – rząd, rynek kapitałowy i pracodawcy – pracować nad przekonaniem pracowników do uczestnictwa w PPK. Biorąc pod uwagę sytuację rynku pracy to właściwy moment na wprowadzenie reformy* – prezentował swoje stanowisko Marek

Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich. Zgłoszonym przez niego postulatem była możliwość pozostawienia w decyzji pracodawców opcji dodatkowej dopłaty do PPK jako elementu budującego lojalność pracowników.

Perspektywa wprowadzenia reformy pozwala mieć nadzieję na stabilną, dobrą koniunkturę na polskiej giełdzie, a tym samym długofalowe korzyści jej uczestników – inwestorów i emitentów.

– Fundusze emerytalne odegrały kluczową rolę w budowaniu zaufania do polskiej giełdy i długoterminowym przyciąganiu inwestorów zagranicznych. Akumulowały krajowe oszczędności, stabilizowały rynek kapitałowy w przypadku korekt i zawirowań oraz pozwalały na jego rozwój. Po zmianach w OFE z 2013 roku pojawiła się niepewność, która oddziaływała negatywnie na wycenę polskich akcji. Plan Budowy Kapitału usuwa czynniki negatywnie wpływające na giełdę i daje szanse na rozwój rynku, który przez napływ kapitału i dywersyfikację jego alokacji pozwoli na jednoczesne podniesienie poziomu bezpieczeństwa oraz wzrost efektywności inwestycji. Należy także pamiętać, że giełda i rynek kapitałowy to my wszyscy, także indywidualni inwestorzy lokujący tam oszczędności emerytalne – wskazał Jacek Fotek, wiceprezes GPW. W jego opinii kluczem do sukcesu mogą okazać się niskie opłaty na poziomie 0,6% aktywów, które przełożą się na większe zyski uczestników PPK, a podstawowym warunkiem odbudowy zaufania i powodzenia reformy będzie zapewnienie legislacyjne, że środki transferowane z OFE do IKZE staną się prywatne.

– Docelowe rozwiązania muszą być stabilne, transparentne i budzące zaufanie uczestników systemu. W tej mierze mamy wiele do zrobienia. Projekt zmian powstał z zasięgnięciem opinii ekspertów, na etapie konsultacji społecznych istotny będzie głos interesariuszy, by dopracować szczegóły i optymalny model wdrożenia – zauważyła Ewa Małyszko, prezes zarządu TFI BGK. Jej zdaniem dla powodzenia reformy kluczowa będzie efektywna komunikacja i edukacja, która w jasny i zwięzły sposób wytłumaczy pracownikom, jak będzie działał nowy system. Innym wątkiem podniesionym przez prezes Małyszko był postulat poszerzenia możliwości inwestycyjnych aktywów gromadzonych w III filarze m.in. o REIT-y, fundusze venture capital i private equity, listy zastawne stanowiące zabezpieczenie kredytów o stałej stopie procentowej, a także akcje notowane na rynkach zagranicznych. W opinii szefowej TFI BGK utworzenie ponad 16 mln IKZE powstałych z przekształcenia OFE oraz uruchomienie PPK pozwolą stworzyć solidną bazę systemu długoterminowych oszczędności w Polsce, który z czasem będzie się dynamicznie rozwijał.

Nadszedł moment, w którym istnieje realna perspektywa wdrożenia reformy

Po paru latach debat na temat przebudowy systemu długoterminowych oszczędności nadszedł moment, w którym istnieje realna perspektywa wdrożenia reformy. Obszar konsensusu różnych partnerów zmian pozwala sądzić, że reforma powinna się powieść.

– Kilka elementów pokazuje, że reformę powinniśmy uchwalić niezwłocznie, a potem mądrze ją wdrożyć. Mamy komplementarny, całościowy plan reformy odpowiadający na bieżące wyzwania społeczne i gospodarcze oraz polityczną wolę do jego realizacji. Duże i średnie firmy dobrze rozumieją potrzebę budowy systemu krajowego, długoterminowego kapitału i są otwarte na uczestnictwo w jego tworzeniu. Z kolei społeczeństwo w kolejnych badaniach popiera zarówno oszczędzanie na emeryturę z dopłatą pracodawców i państwa deklarując swoje uczestnictwo, jak również transfer 75% aktywów z OFE do IKZE. To oznacza, że dojrzeliśmy do reformy i z jej uchwaleniem nie powinniśmy zwlekać, ponieważ lepszego momentu do jej wprowadzenia może już nie być – stwierdziła puentując debatę Małgorzata Rusewicz, prezes IGTE.

W dyskusji udział wzięli Jacek Fotek – wiceprezes zarządu GPW, Marek Kowalski – przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich, Ewa Małyszko – prezes zarządu TFI BGK, Małgorzata Rusewicz – prezes IGTE, Witold Słowik – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju oraz Marcin Wojewódka – wiceprezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Debatę prowadził Marek Tejchman, zastępca redaktora naczelnego Dziennika Gazety Prawnej, a wstęp do niej wygłosił Mateusz Walewski, starszy ekonomista PwC. Gospodarzem panelu była Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych.

Filip Pietkiewicz-Bednarek
dyrektor ds. komunikacji IGTE

NASZYM ZDANIEM

Odzyskać zaufanie

Adam Gola

Kiedy w 2014 roku rząd premiera Tuska demolował system emerytalny w Polsce, paradoksalnie najmniej szkodliwym aktem był zabór ponad 50% aktywów z indywidualnych kont członków otwartych funduszy emerytalnych. Znacznie gorszym posunięciem było wprowadzenie suwaka, czyli mechanizmu odbierającego resztę realnych oszczędności zgromadzonych w OFE tuż przed przejściem na emeryturę, który definitywnie niszczył kapitałowy charakter II filara i pozbawiał całkowitego sensu dalsze trwanie systemu zaimplementowanego reformą z lat 1997-1999. Podobny skutek miało również skuteczne ograniczenie napływu nowych środków do otwartych funduszy emerytalnych przez nakazanie ich członkom niejako ponownego, pomimo ważnych umów, deklarowania się, czy chcą dalej przekazywać część swojej składki emerytalnej do OFE.

Z tym ostatnim elementem wiąże się najgorsze zjawisko towarzyszące pseudoreformie z 2014 roku – niesłychana propaganda części aparatu państwowego oraz ich popleczników na temat wyższości „oszczędzania" w ZUS-ie nad oszczędzaniem w otwartych funduszach emerytalnych, popierana przytaczaniem rzekomo wyższych stóp zwrotu uzyskiwanych na wirtualnych kontach w ZUS-ie, na których jak wiadomo nie ma żadnych realnych aktywów. Do annałów hipokryzji przejdzie wypowiedź ówczesnego wiceministra Wojciecha Kowalczyka (nota bene do lutego tego roku też był wiceministrem), człowieka od lat zawodowo związanego z rynkiem kapitałowym, który na jednej z konferencji zorganizowanych na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych stwierdził, że jest co prawda członkiem jednego z OFE, ale gdyby mógł podjąć jeszcze raz decyzję, to całą składkę emerytalną zostawiłby w ZUS-ie. Jednocześnie w mediach co chwila powtarzały się bezpardonowe ataki na „chciwe" fundusze emerytalne, podważano sens budowania swoich kapitałów emerytalnych poprzez inwestycje na giełdzie, co nazywano grą w ruletkę, nabijaniem tylko kieszeni zarządzających, etc. W ramach skrajnej demagogii argumentowano, że przekazywanie części składki emerytalnej obywateli do OFE na ich indywidualne konta powoduje wyrwę w budżecie państwa, przez co brakuje na drogi, żłobki czy nowe karetki dla służby zdrowia. Podsumowując, zrobiono wiele, aby obrzydzić ludziom instytucje finansowe i mechanizmy rynku kapitałowego jako element systemu emerytalnego. Działo się tak pomimo wiedzy, że są to rozwiązania konieczne w obliczu pogarszającej się demografii, oraz – jak dowiodły tego kraje bardziej rozwinięte gospodarczo od Polski – rozwiązania skuteczne, a nawet dominujące w tamtejszych systemach emerytalnych.

Jednocześnie 16 mln uczestników otwartych funduszy emerytalnych przekonanych dotąd, że ich konta w OFE oraz gromadzone na nich oszczędności są ich prywatnymi aktywami, dowiedziało się, że tak nie jest, że są to pieniądze, którymi rząd może dowolnie dysponować. Kierując się bieżącymi, krótkoterminowymi potrzebami budżetowymi, państwo jednostronnie, bez pardonu zerwało zawartą z obywatelami długoterminową umowę emerytalną. Akt dewastacji zaufania obywateli do państwa w zakresie publiczno-prywatnych rozwiązań emerytalnych dopełnił wyrok Trybunału Konstytucyjnego z listopada 2015 roku, który potwierdził „prawo" rządu do pieniędzy obywateli zgromadzonych w OFE. Co więcej, w kuriozalnym uzasadnieniu sędziowie Trybunału dziwili się, że rząd nie przejął 100% aktywów otwartych funduszy emerytalnych.

Plan nowej reformy emerytalnej rządu premier Szydło, wzorowany na rozwiązaniach brytyjskich, jest ze wszech miar trafny i pożądany

Takie jest tło i punkt wyjścia planowanej przez obecny rząd reformy emerytalnej i wprowadzenia nowych rozwiązań publiczno-prywatnych, czyli Pracowniczych Planów Kapitałowych – PPK.

Podsumujmy zatem. Po doświadczeniach z zaborem środków z OFE w 2014 r, które przez 15 lat obywatele uważali za prywatne i towarzyszącej temu propagandzie niszczącej reputację instytucji rynku kapitałowego jako pożądanych i skutecznych partnerów w systemie emerytalnych, obywatele:

1) czują się oszukani i nie mają za grosz zaufania do rozwiązań proponowanych odgórnie przez państwo;
2) ich stosunek do podmiotów z rynku kapitałowego, nazwijmy to oględnie, jest bardziej zdystansowany.

Plan nowej reformy emerytalnej rządu premier Szydło, wzorowany

na rozwiązaniach brytyjskich, jest ze wszech miar trafny i pożądany, zarówno z punktu widzenia obywateli i konieczności budowania prywatnych oszczędności emerytalnych (program 500+ nie odwróci szybko dramatycznej sytuacji demograficznej), jak również rozwoju polskiego rynku kapitałowego, który został zdemolowany pseudoreformą z 2014 roku.

Powodzenie nowej reformy, czyli programu PPK, który w indywidualnym wymiarze ma charakter dobrowolny, będzie zależeć od poziomu tzw. partycypacji, czyli liczby osób, które zdecydują się w nim uczestniczyć. W Wielkiej Brytanii wskaźnik ten jest imponujący i oscyluje wokół 80%. Tam jednak obywatele są traktowani poważnie i mają zaufanie do swojego państwa. Polacy po 200 latach doświadczeń, najpierw zaborów, potem okupacji w czasach II wojny światowej i wreszcie komunizmu, nauczyli się traktować państwo jako przeciwnika, wrogi element i cnotą było je „wykiwać". Odzyskiwanie szacunku do swojego państwa po roku 1989 przebiega różnie, a wydarzenia z roku 2014 na pewno mocno spowolniły, jeśli nie odwróciły, ten proces.

Dlatego nowa reforma emerytalna powiedzie się, jeśli rząd oraz instytucje rynku kapitałowego, które będą ważnym elementem tej reformy, odzyskają zaufanie obywateli.

Aby tak się stało, muszą zostać spełnione dwa warunki:

1) W nowych rozwiązaniach, czy to dotyczących PPK, czy to dotyczących przekształcenia reszty aktywów pozostałych w OFE w indywidualne konta III-filarowe nie może być żadnych elementów, żadnych zapisów, które stwarzałyby podejrzenie, że środki tam gromadzone nie są do końca prywatne, że mogą kiedyś zostać przesunięte do ZUS-u, czy w jakikolwiek inny sposób przejęte przez państwo. Inaczej mówiąc, obywatele muszą mieć stuprocentową, niczym nie zmąconą pewność, że w ramach PPK gromadzą swoje prywatne oszczędności emerytalne. To przekonanie musi dotyczyć zarówno rozwiązań na etapie gromadzenia oszczędności, jak i później ich wypłaty, po, lub przed osiągnięciem wieku emerytalnego

2) Jednocześnie wdrażaniu nowego systemu emerytalnego musi towarzyszyć mądra i skuteczna akcja informacyjna, prowadzona z jednej strony przez rząd, którego rolą będzie przekonać ludzi, że warto ponownie zaufać nowym rozwiązaniom emerytalnym proponowanym przez państwo, że oszczędzanie na emeryturę w systemie kapitałowym jest koniecznością, że bez tego elementu, przyszła emerytura będzie niewystarczająca. A zatem wymagać to będzie odwagi do co najmniej pośredniego przyznania, że system ZUS-owski jest jednak niewystarczający. Z drugiej strony swoją rolę edukacyjno-reklamową musi odegrać środowisko funduszy inwestycyjnych, które mają być zarządzającymi aktywami gromadzonymi w ramach PPK. Konieczne będzie stworzenie budżetu na kampanię, której celem będzie odwrócenie negatywnych skutków propagandy z roku 2014, pokazanie rzeczywistych osiągnięć otwartych funduszy emerytalnych, dobrych wyników inwestycyjnych, niesłychanie pozytywnego wpływu na rozwój polskiej giełdy, a tym samym gospodarki – dynamicznego rozwoju polskich przedsiębiorstw, które dzięki kapitałom pozyskanym z OFE stały się nie tylko znaczącymi podmiotami krajowymi, ale część z nich wyrosła na firmy liczące się na rynkach międzynarodowych.

Tylko tyle i aż tyle. Bez tych dwóch elementów nowa reforma emerytalna może okazać się rozczarowaniem dla wszystkich jej interesariuszy.

Adam Gola
prezes zarządu Pocztylion-Arka PTE S.A.

Obywatele muszą mieć 100%, niczym nie zmąconą pewność, że w ramach PPK gromadzą swoje prywatne oszczędności emerytalne

WYDAWCA
Izba Gospodarcza
Towarzystw Emerytalnych

ul. Marszałkowska 20/22 lok. 64
00-590 Warszawa
tel./fax: 22 629 09 27
e-mail: igte@igte.pl
www.igte.pl
twitter.com/_IGTE
www.facebook.com/IGTEPL
www.youtube.com/IGTE

REDAKTOR NACZELNY
Filip Pietkiewicz-Bednarek

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD
Volià! Information Design Studio
www.voila-infographics.com

ILUSTRACJA NA OKŁADCE:
Monika Marek

NUMERY ARCHIWALNE:
www.igte.pl/biuletyn.html

IZBA GOSPODARCZA TOWARZYSTW EMERYTALNYCH
to założona w 1999 roku organizacja samorządu gospodarczego reprezentująca branżę Powszechnych Towarzystw Emerytalnych, instytucji zarządzających Otwartymi Funduszami Emerytalnymi oraz Dobrowolnymi Funduszami Emerytalnymi. Izba zrzesza 11 towarzystw reprezentujących interesy ponad 16 mln swoich klientów. Członkowie Izby zarządzają aktywami o wartości około 170 mld złotych, które inwestują głównie w polską gospodarkę. IGTE prowadzi działania wspierające tworzenie legislacji sprzyjającej efektywnemu systemowi emerytalnemu, rozwija wiedzę ekspercką w zakresie zabezpieczenia emerytalnego i rynku kapitałowego, buduje relacje z interesariuszami, przekazuje wyniki swoich prac opinii społecznej oraz podejmuje inicjatywy edukacyjne.

WWW
www.igte.pl

Na naszej stronie odnajdziecie Państwo całość ekspertyzy i wszystkie wydawnictwa IGTE

Youtube
www.youtube.com/IGTE
- kanał IGTE

Wszystkie debaty, w których braliśmy udział lub które inspirowaliśmy, obejrzycie na naszym kanale

Twitter
twitter.com/_IGTE

Najświeższe newsy komunikujemy najpierw na Twitterze

Facebook
www.facebook.com/IGTEPL

Naszą bieżącą działalność najwygodniej obserwować na FB